Gazeta Krakowska

CODZIENNA

Ner 244. Rok 1832. Piątek 14 Września

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, niezawodnie o godzinie 4 po południu w drukarni St. Gieszkowskiego.

PRENUMERATA.
Kwartalna.........złp. 12
Miesięczna........ „ 5
Ner pojedynczy gr. 10
Za doniesienie od wier. gr. 15

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na 0° R.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI
7	27 8. 279	+ 8,9	+ 3 0	Zachodni słaby	Pochmurno	
13 12	„ 8. 239	13.4	2.6	Pł: zachodni mocny	„	
3	„ 7. 912	13.8	2.2	Żaden	„	
9	„ 7. 202	+ 8.5	+ 2.3	„ „	Pogoda z Chmurami	

Część Urzędowa.

KRAKÓW.

Pisarz Trybunału Pierwszey Instancyi Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publiczney wiadomości, iż w drodze postępowania spadkowego w skutek wyroku Trybunału I, Instancyi na dniu 24 Lutego r. b. 1832 zapadłego, prawomocnego. Dział między sukcessorami ś. p. Józefa i Franciszka z Kustowskich Noakowskich dopuszczającego, i warunki sprzedarzy nieruchomości spadkowey zatwierdzającego, wystawioną jest na sprzedarz przez licytacyą publiczną, kamienica w Krakowie w Gminie III. pod L. 349 narożnie położona— od południa z ulicą Szewską, od zachodu z ulicą Teatralną, od północy z realnością P. Tomasza Marciszewskiego, od wschodu z domem P. Kajetana Florkiewicza pod L. 350 położonym, granicząca; sukcesorów ś. p. Józefa i Franciszki z Kustowskich Noakowskich własna.

Licytacyą tey nieruchomości popiera Pan Wawrzyniec Soświński adwokat O. P. D. w Krakowie przy ulicy Sgo Jana pod L. 472 zamieszkały, jako pełnomocnik sukcessorów obecnych ś. p. Józefa i Franciszki z Kustowskich Noakowskich małżonków, przeciwko Panu Janowi Bąkowskiemu adwokatowi, jako kuratorowi nieobecnych sukcessorów Noakowskich.

Warunki tey sprzedarzy wyrokiem na początku powołanym zatwierdzone, są następujące:

1. Cena szacunkowa kamienicy w Krakowie przy ulicy Szewskiey pod L. 349 położoney, po zniżeniu ceny z detaxacyi wynikającey do ⅔, wynosi złp. 11.609. gro: 26.

2. Chęć licytowania mający, niewyłączając nawet sukcessorów, złoży na vadium złp. 1,200.

3. Nabywca zapłaci podatki z wszelkich epok, jeżeliby się okazały zaległe.

4. Nabywca zapłaci także koszta licytacyi, a to za kwitem adwokata przedarz popierającego.

5. Wypłaty w 2, 3 i 4 warunku wyszczególnione, z ceny szacunkowey potrącone będą.

6. Summy widerkaufowe pozostaną przy nieruchomości, z obowiązkiem płacenia procentów.

7. W dni 14 po licytacyi nabywca złoży w Depozyt Sądowy połowę szacunku, w którą wrachowane mu będą wypłaty w 2, 3 i 4 warunku wykazane, i wtenczas otrzyma dekret dziedzictwa.

8. Resztę z summy wylicytowaney, pozostałą, wypłaci nabywca sukcessorom Noakowskich, w skutek działu między niemi prawomocnego.

9. Wrazie niedopełnienia warunków powyższych, nabywca utraci vadium, i nowa licytacya na jego szkodę, nigdy na zysk, ogłoszoną zostanie.

Sprzedarz w mowie będącey kamienicy odbędzie się na jednym terminie, to jest dnia 5 Października r. b. 1832— bowiem na poprzednich terminach, dla braku licytantow, ani przedstanowczego, ani stanowczego przysądzenia nikt nie otrzymał.

Wzywają się przeto wszyscy chęć kupienia mający, aby w terminach tych oznaczonych na licytacyą publiczną, na audyencyi Trybunału I. Jnstancyi, w Krakowie przy ulicy Grodzkiey pod L. 106 o godzinie 10tey ranney odbydź się mającą, stawić się zechcieli; zaś o bliższych szczegółach tey nieruchomości dotyczących, każdego czasu w godzinach południowych w kancellaryi podpisanego pisarza Trybunału z akt złożonych, dowiedzieć się można.

Kraków dnia 12 Września 1832 r.

Janicki Ass: Z. Pis: Tryb:

W skutek uchwały Trybunału I. Jnstancyi M. W. Krakowa dnia 13 Lipca do Nru 2846 i 9go Sierpnia do Nru 3124 r. b. zapadłey, sprzedawanemi będą przez licytacyą cztery konie zaprzegowe gniade, oraz półszorki i bryczka do massy po ś. p. Leonie Bielińskim należące, za gotową srebrną monetę w Kleparzu przy Krakowie na placu końskie-targowisko zwanym w dniu 18 Września r. b o godzinie 10tey rano, a następnie dnia tegoż o godzinie 3 popołudniu, w domu pod L. 260 przy Rynku głównym M. W. Krakowa sprzedaną zostanie bielizna, suknie i drobne sprzęty do teyże massy należące.

Kraków dnia 12 Września 1832. r.

J. Szpor Not.

Część Nieurzędowa.

WIADOMOŚCI Z POCZTY WCZORAYSZEY.

Londyn 31 *Sierpnia.*

Pełnomocnicy pięciu dworów zebrali się wczoray wieczór w wydziale spraw zagranicznych na konferencyą tyczącą się spraw belgiysko-hollenderskich.

Admirał Sartoriusz, podług ostatnich wiadomości z d. 19 sierpnia, gotuje sie do stoczenia walney bitwy na morzu z eskadrą Don Miguela. Od armii Don Pedra nic nowego nienadeszło.

Dziennik *Globe* donosi o pogłosce, jakoby Hiszpanija zamierzała wysłać zbroyną eskadrę do Oporto dla zażądania zadosyć uczynienia za wyrządzone obelgi vice-konsulowi swojemu w *Villa Conde.*

Podług wiadomości z Lizbony pod d. 18 b. m. nowo mianowany naczelny wódz jenerał *Pezo da Regoa* polecone ma jak nayśpiesznie**y** uderzyć na Oporto.

Dziennik *Times* zdając obszerną sprawę o processie St. Simonistów w Paryżu *(patrz niżey)* utrzymuje podobnież jak dawniey było już powiedziano że ogólną dążnością a raczey marzeniem tey sekty jest *zrównanie majątków,* — myśl pełna filantropii na cudzą kieszeń.

Dnia 1 *Września.*

Naynowsze wiadomości z Portugalii zawierają w sobie następujący list z Falmouth pod d. 29 sierpnia.

»Przybyły tu dziś z rana okręt *Stag* pod dowództwem kapitana Trowbridge, przywiózł wiadomość z Oporto pod d. 22 sierpnia. Do tey epoki stan rzeczy w tamteyszych stronach w niczém się niezmienił. Na dzień przed odeyściem tego okrętu, admirał Sartoryusz odpłynął już ze swoją eskadrą dla zajęcia na nowo stanowisk blokady Lizbony. Powszechnie utrzymują w Oporto, że Don Pedro bez odebrania posiłków, nie będzie wstanie wdać się w bitwę na otwartém polu z armiją Don Miguela.»

Paryż 30 *Sierpnia.*

Xiążę Talleyrand może jeszcze nieprędko odjedzie do Londynu. Utrzymują że jego tu obecność bardzo jest potrzebną, i że on prawie kieruje całym wydziałem spraw zagranicznych, a przynaymniey że hr. Argout nic bez naradzenia się z nim nieuczyni.

Podług oświadczenia ministra spraw wewnętrznych, wolno jest wdowom tych którzy polegli w pamiętnych dniach 5 i 6 czerwca przeciwko anarchistom, póyść za mąż, bez utraty praw do pensyi pobieraney ze skarbu publicznego.

Dnia 1 *Września.*

Xiążę Talleyrand i hr. Argout przepędzili z sobą razem część wczorayszego dnia. Wieczorem w ministerstwie spraw zagranicznych uważano wielki ruch, i wysłanie kuryerów do Londynu, Wiednia i Bruxelli.

W ciągu pięciomiesięcznego pobytu wychodniów polskich w Lunel, tylko jeden umarł, niedawno zaś 23 udało się do Algieru dla przyjęcia służby w legii cudzoziemskiey, przy zachowaniu swoich stopniów.

Była cesarzowa Haity Pani Christophe znayduje się obecnie z córką swoją w Genewie.

Xiążęta Orleans i Nemours odbyły wczoray mustrę z całą osadą paryzką. Ostatni, doznawszy niedawno przypadku z konia, i dziś zupełnie wyzdrowiawszy, udał się do mieszka-

nia obywatela, którego domu pierwszey doznał pomocy, dla podziękowania mu osobiście.

Dnia 2. Września.

Słychać że ministerstwo ma zamiar zwołać izby na d. 15 października, Pan Andre, sekretarz poselstwa naszego w Petersburgu, przybył tu z depeszami.

W dniu 27 sierpnia odbyła się tu sprawa St. Simonistów w sądzie przysięgłych. Stronnicy rzeczoney sekty opuścili w dniu tym wszyscy swóy dom w Menilmontant śpiewając nabożne himny, celem udania się do gmachu sądowego. Młodzież wieyska, zebrała się już jak nayraniey przed domem i postępowała za niemi: na przód spieszyli stronnicy nowey *doktryny* i rozdawali pisemko pod tytułem: *Quel but se proposent les St. Simoniens?* w stylu gminnym ułożone. Na bulwarze, na ulicy St. Avrye znaczny był stek ciekawych. Lecz ważne dopiero otworzyło się widowisko, kiedy Simoniści około godziny 9 nadciągnęli przed ratusz, skąd już niedaleko było do gmachu sądów przysięgłych. Lud jak zagorzały przebiegał z jednego mostu na drugi, dla napotkania Symonistów. — I gdy nakoniec pokazali się poprzedzeni od dziwacznych swych przewodników w ubiorach wschodnich idących, za którymi tuż postępował Oyciec *Enfantin* z poważną miną, grożną brodą, ubrany jak basza turecki, krokiem uroczystym, i reszta apostołów w takimże kostiumie, za niemi zaś żony i dzieci kapłanów; — wtenczas dopiero ciekowość ludu doszła do naywyższego stopnia. Każdy chciał się im przypatrzyć zbliska; massa ludu na placu *Greve* kręciła się jak wir dokoła postępującego orszaku, i za wygodne mieysce do widzenia musiano cztery razy płacić więcey niż podczas rewii królewskiey na dniu 30 lipca.— Tym czasem na przyległych tamach, po obustronach ulicy *Sekwany*, wszystkie okna, dachy, dymniki zapełnione były widzami, a na moście prowadzącym na targowisko kwiatów, wozy z kwiatami i z winem, niemogły już daley postąpić; lud powłaził na wozy, na koła od wozów, na konie pozaprzęgane do tychże i rozpływał się w pochwałach piękności naczelnika St. Simonistów i komiczności jego ubioru. Z trudnością mnóstwo to, przetłoczywszy się do pałacu sprawiedliwości, wdarło się następnie na dziedzieniec i tam znowu zaymując na wyścigi różne stanowiska po stosach kamieni, wapna, cegeł, po wschodach, gankach i t. p. wystawiało obraz manewrów i ćwiczeń gimnastycznych. Zanim otworzono drzwi do izby sądowey, musiano uzbroić się w cierpliwość i pozostać w zajętych punktach dziedzińca, oczekując na takowe otwarcie. Gdy czas ten wydawał się im za długi,— przeto massa ludu przedmieściowego rzuciła się na wschody, i nieoparła się aż dopiero o drzwi mocno okute sali sądowey. Zrazu nikogo wpuścić tam niechciano, — ale nakoniec trzeba było w części uledz natarczywemu żądaniu. Lud znalazł tylko 60 mieysc próżnych do zajęcia, resztę sali zapełniło 500 dam naygustowniey ubranych, sędziowie, przysięgli i adwokaci. Członkowie sądu przysięgłych wykonali przysięgę z szczególną uroczystością.— St. Symoniści a szczególniey P. Michał Chevalier, odpowiadali na pierwsze zapytania głosem stanowczym i energicznym. Adwokat jeneralny, do czwartey godziny niemógł jeszcze skończyć swey mowy. W ciągu tey sceny, wydarzyły się niektóre zaymujące wypadki. Gdy jeden z świadków wezwany był do przysięgi, chciał prosić oyca Enfantina aby mu dał pozwolenie. Na te słowa odezwał się adwokat jeneralny wnosząc, że przysięga z własney tylko woli wykonana, może bydź ważną, żądał więc wyłączenia tego świadka. Na to oyciec Enfantin zwrócił uwagę sądu, jak dalece posiada zaufanie swoich dzieci.

Sędziowie udawszy się na chwilę, do sali obrad, postanowili niebawem, że świadek powyższy ma bydź słuchany, lecz winien bez żadnych zastrzeżeń wykonać w przód przysięgę.— Przy tey okoliczności adwokat jeneralny mówił przeciw zasadom nauki moralney Oyca Enfantina. Odwoływał się mianowicie do oświadczenia niejakiey Cecylii Fournel, która niegdyś protestowała się przeciw teyże nauce. Tu powstała rzeczona Cecylia Fournel i świadczyła uroczyście, że teraz przeciw swoim dawnym mniemaniom protestuje.

Wyrok w tey sprawie, nastąpił dopiero nazajutrz 28 sierpnia. Sąd przysięgłych po trzech godzinney blisko naradzie, uznał oskarżonych *winnemi*, a trybunał skazał Efanfina, Duwerniera i Chevalierego na rok więzienia i po 100 franków kary pieniężney, Rodryga i Barrantla każdego na 50 franków; oraz bractwo St. Symonistów na rozwiązanie. Oyciec Enfantin słuchał wyroku z nay-

większą spokoynością i napominał swoich synów, ażeby przyjęli z rezygnacyą to nowe prześladowanie. *(D. A.)*

ANGLIA.

Londyn 24 Sierpnia.

O wzmiankowaney potyczce stoczoney d. 7 b. m. listy z Oporto donoszą: Dnia 6 około 3000 woyska ruszyło z Oporto, i o godzinie 7 rano uderzyło na nieprzyjaciela, który lubo 8000 liczył ludzi w swym korpusie, został z wielką stratą ze wszystkich swych stanowisk wyparty. Prócz popełnionego błędu przez jeden batalion strzelców, cel wycieczki został osiągnięty, zburzono bowiem podług zamiaru wszystkie wzniesione przez miguelistów, fortyfikacye, angielskie i francuzkie bataliony nie były w tey wyprawie czynne. Don Pedro wyszedł z miasta naprzeciwko woyska, aby mu osobiście podziękować za jego waleczność.

Gazeta *Sun* zawiera następujące wiadomości z Oporto pod d. 15 sierpnia: — »Odczasu wylądowania, liczba ranionych wynosi do 400 ludzi, którzy już po większey części przychodzą do zdrowia. Woysko Don Miguela stoi ciągle w Santo Redondo, na południowym brzegu rzeki Duero, gdzie, jak się zdaje, d. 7 b. m. zaszła bitwa. Słychać, iż wszystkie oddziały woyska, zostające pod rozporządzeniem, wyidą z Lizbony, i połączą się w Oliveira d'Azemeis z korpusem jenerała Povoas. Dnia 20 sierpnia spodziewamy się uderzenia na miasto nasze; lecz jesteśmy przysposobieni do odparcia naydzielnieyszego attaku.»

Londyn teraz pusty, kto mógł, wyjechał na wieś, i gdyby nie konferencya, żaden minister w mieście by nie został.

Lekarz angielski Pan Tégart odezwał się w dziennikach krajowych z ogłoszeniem lekarstwa na cholerę, które sam wyprobował. Ma to bydź bardzo prosty srzodek, to jest: zależy na użyciu trzech kropel oliwy Krotońskiey (de Croton) na kawałku cukru. *(G. P. S.)*

PRUSSY.

Berlin 28 Sierpnia.

Między przybyłemi dotąd obcemi officerami na manewra jesienne woyskowe, nadzwyczayna liczba officerów angielskich jest uwagi godna. Między wielu innemi znaydują się: pułkownik lord Fitzclarence, podpułkownik Clive, Cornvall, Dundas, Greenwood, major Devereux i Porucznik marynarki Somerville. *(G. B.)*

HOLLANDYA.

Haga 25 Sierpnia.

Przez podróżnych dowiadujemy się że woysko belgiyskie koło Turnhout liczy do 15,000 ludzi; i że to miasto obsadzone jest 9tym pułkiem piechoty z 2500 ludzi złożonym.— Woyska mają mieć dobrą postawę, osobliwie kawalerya, która samemi meklemburgskiemi końmi jest zaopatrzona.

Gazeta *Chaarlemsche Courant* donosi z Londynu pod d. 22 Sierpnia: »Ze strony belgiyskiey żądają koniecznie opuszczenia cytadelli Antwerpskiey, jako warunek do rozpoczęcia dalszych układów. Ze strony zaś konferencyi oświadczono, że to opuszczenie tylko w skutek pewnych układów nastąpić może, która podług ostatnich doniesień zdaje się, że nie odstąpiła od tego postanowienia. Ostatnie z Hagi do Londynu przesłane depesze, znalazły dobre przyjęcie; więcey one do formy niż do samey rzeczy się ściągały, i robią nadzieje przyjacielskiego układu.

Z Hamburga donoszą, że hrabia Pozo di Borgo wyjechał dnia 18 b. m. lądem z Petersburga do Paryża. *(G. W.)*

Redakcya Gazety Krakowskiey w N. 243 opisała Uroczystość Obchodu rocznicy nadania Krajowi temu Konstytucyi zwykle dnia 11 Września każdego roku odprawowaney, w skutku mylney informacyi, zamieściła wzmiankę jakoby dawnym zwyczajem dany był obiad u Prezydującego w Senacie Rządzącym; gdy później dowiedziała się iż ten wcale nie miał miejsca, zostaje w obowiązku powyższą okoliczność odwołać. —

SPROSTOWANIE.

W Gazecie czwartkowey N. 243 zaszły następujące znaczne pomyłki druku: na karcie 915. w przedziałce drugiey wierszu 21 od gory, zamiast: *powtały jak cha leśne*, powinno bydź: *powtarzały jak echa leśne*; --- na karcie zaś 914 przedziałce pierwszey wierszu 12 od dołu zamiast: *z wtłocznego* powinno bydź: *wtłoczonego*, w wierszu zaś ostatnim na dole zamiast: *niebyło nam do stracenia*, powinno bydź, *nie było czasu do stracenia*, w tymże wierszu zamiast: *nasz zbieg lecz*, powinno bydź *nasz zbieg leci*.